Nr. 8.

HODOWCA DROBIU

Rok III.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp

W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. **Stanisław Krupka**, Lwów, Namiestnictwo.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu **50** h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,

pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Sierpnia 1902 r.



Fig. 24. i 25. Polskie czubatki (kogut i kura).

Polska kura czubata.

Bardzo rozpowszechnioną rasą kur w całej Polsce były kury czubate, które jeszcze w różnych okolicach kraju naszego po wsiach u włościan spotkać można. Utrzymaniem i chowem rasy tych czubatek postanowiło zająć się nasze Towarzystwo, chcąc ratować od zagłady tę piękną a przez inne narody zaanektowaną rasę, znaną obecnie tylko pod nazwą kur holenderskich i paduańskich. Pietruski w dziele „Swojskie kury“ wspomina o prostych galicyjskich czubatkach, które miały okazały pióropusz od przodu w tył spływający, jak gdyby zaczesany, a przytem tak wielki i nabity, tudzież tak rozłożysty, że im oczy zasłaniał. Pietruski opisał i znał doskonale wszystkie współczesne rasy kur czubatych obcych, więc wątpić nie można, że rasa przez niego wspomniana była czysto polska. Karol Darwin w swojem dziele „Das Variiren der Thiere und Pflanzen (tłóm. Carusa) podaje na str. 255 rysunek prześlicznej polskiej czubatki, przypominającej zupełnie kury padewskie i uważa je za prototyp ras czubatych. To zapatrywanie podzielają również nasi znani hodowcy p. Dr. A. Beill z Stanisławowa, z którego artykułu (N. 2. i 3. T. III. „Hodowcy drobiu“ r. 1902.) powyższe cytaty z Darwina i Pietruskiego przytaczamy, jak i p. Edward Neusser z Tarnopola, który zwrócił naszą uwagę na artykuł ogłoszony w „Geflügelbörse“ (N. 103. z r. 1901.) o tych kurach, prosząc o zajęcie się temi kurami, zwanemi niesłusznie paduańskiemi i t. d. Od 30 lat nikt się, jak słusznie to podnosi p. E. Neusser, nie upominał o rewindykacyę tych kur, które zupełnie bez zarzutu i czystej rasy widział w Krakowskiem, a jak mamy relacye, są one jeszcze w różnych stronach kraju i to w takich okolicach, gdzie od niepamiętnych czasów nie sprowadzano kur holenderskich, w ogóle żadnych czubatek z zagranicy.

Anglicy nazywają kury brabanckie i holenderskie „Polish Fowls“ t. j. polskiemi, co najlepiej dowodzi, że kury z Polski dostały się aż do Anglii. W Niemczech jeszcze przed 30 laty holenderskie białoczuby zwano „Polands“ t. j. kurami polskiemi. Nazwa kur „holenderskich“ i „paduańskich“ datuje się dopiero od r. 1869. t. j. od pierwszego kongresu hodowców niemieckich w Dreznie, na którym powyższe nazwy zarzucono, a to głównie z szowinizmu i nienawiści do wszystkiego, co polskie. Polityka eksterminacyjna na każdym kroku. Nazwa kur paduańskich nie była już podczas tego kongresu nową i oznaczano tym terminem kury brabanckie pełno- i okrągłoczubate, gdy tymczasem brabanty miały od dawna ostrozakończone i stojące czuby a pełnoczuby pojawiły się dopiero w połowie przeszłego stólecia we Francyi, a później w Anglii. Przed 30 jeszcze laty niemieccy hodowcy nie chcieli uznać kur paduańskich jako osobnej rasy, a zwłaszcza Oettel z Gorlic i Weber z Hanoweru. Wreszcie zgodzono się, żeby kury z pełnymi czubami nazwać „Paduańskiemi“ a z ostrokańczastymi czubami „Brabanckiemi“. Sami Niemcy, jak to wynika z powyżej zacytowanego artykułu w „Geflügelbörse“, przyznają, że ojczyzną i kolebką kur paduańskich i holenderskich jest Polska i że materyał stąd sprowadzany służył za podstawę do wytworzenia kur paduańskich i holenderskich przez skrzyżowanie z kurami „Polvera“, jak to przynajmniej co do kur holenderskich niektórzy hodowcy przypuszczają. Kury Polvera przed setkami lat były największą rasą kur, a później dopiero przewyższyły je Brabanty. Co do Paduanów, to one powstały z Brabantów i polskich czubatek, tak przynajmniej sami Niemcy twierdzą.

Powoli pełnoczubate Paduany wyparłe ostroczubate kury brabanckie, zwłaszcza gdy się pojawiły kury paduańskie z większymi czubami i podbródkami, zwłaszcza gdy między brabanckiemi kurami zaczęto hodować okazy z grzebieniami i płatkami przyusznemi, tak więc pełnoczubate Paduany weszły w modę i wyrugowały nie tylko brabanty, ale nawet Crèvecoeur i Houdany. W miarę, jak czuby i podbródki były większe, produkcya jaj się zmniejszała i to podkopało wartość użytkową tych kur zwłaszcza w naszych czasach, gdzie się zwraca głównie uwagę na jak największą korzyść z drobiu. Dawniej jak długo nieznano ras znoszących 180—200 jaj na rok od sztuki, zadowalniano się 100—120 jajami (wagi 70 gramów i więcej), którą to ilość znosiły kury brabanckie (holenderskie) i paduańskie. Z tego to powodu zarzucono obenie także chów kur paduańskich, tak że rasa ta ozdobna prawie jest na wymarciu.

Czubatki przedstawione na naszej rycinie, są to kury piękne i okazałe. Czuby za duże utrudniają widzenie a przy jedzeniu i piciu walają się, zlepiają, tak że przypominają, jak się Niemcy złośliwie wyrażają, polski kołtun. Z tej przyczyny chów kur tych jest trudny i podwórka powinny być małe, żeby się kury nie zabłąkały a nadto muszą być schroniska przed deszczem, w przeciwnym razie czuby i podbródki brudnemi będą i zamokną, co daje powód do chorób oczu i katarów. Radzą więc już kurczętom wycinać piórka około oczu i czysto utrzymywać czuby, w którym się w tysiącach egzemplarzy gnieżdżą różne pasorzyty a zwłaszcza Dermanyssus avium. Niektórzy hodowcy zalecają głównie z tego powodu tylko kury z czubami prostostojącymi, promienistymi, w tył spływającymi jakby zaczesanymi, które twarzy i oczu nie zasłaniają. Broda ma być szeroka i obwisła, dziób krótki, zgięty, z nabrzmiałemi nozdrzami i woskowożółtymi naroślami. Szyja długa z pełnem opierzeniem, grzbiet długi, prosty, na boki i ku tyłowi opadający. Pierś szeroka i lekko sklepiona, skrzydła długie, dobrze zwarte i wysoko noszone. Ogon dość długi, z 6 sierpami (3 po każdej stronie), lekko ku tyłowi pochylony. Uda średniodługie, brzuch pełny. Podudzia i palce średniodługie, nieopierzone, ołowiano-szare albo niebiesko zabarwione. U kury kształty charakterystyczne, jak u kury.

Według barwy i rysunku opierzenia rozróżniać możemy jak u kur paduańskich: srebrzyste czubatki. U koguta barwa zasadnicza biała, czub z dłuższymi czarnymi końcami. W pierwszym roku życia czub

jest czarny z białym obrębkiem, z wiekiem jednak bieleje. Broda u sztuk z ciemniejszem upierzeniem przeważnie czarna, u jasnych biała z szeroką, czarną obwódką. Szyja i siodło czarne z białem upierzeniem. Pokrywa barku rzadko jak na rysunku, przeważnie lekko biała centkowana. Pierze skrzydeł białe z czarną obwódką, która na końcach skrzydeł jest szerszą i tworzy 2—3 wstęgi ostre, idące w poprzek skrzydeł. Zewnętrzna chorągiewka długich sterówek biała z czarną obwódką. Pióra ogona przeważnie jasnoszare, prążkowane; sierpy środkiem białe, lekko nakrapiane, brzeg przeważnie czarny — zresztą pióra pokrywowe ogona czarno albo szaro-czarne. Pierś, brzuch, uda i boczne opierzenie białe z czarną ostro błyszczącą obwódką. U kury jest zasadnicza barwa piór biała ale każde piórko ma ostry i zielonawy połyskujący obrąbek. Rozróżniają nadto złote czubatki z podstawową barwą wybitnie złoto-żółtą, szamowe z podstawową barwą jasno-żółtą (a z obwódką piór białą), dalej niebieskie, jastrzębowate, porcelanowe, a wreszcie czarne i białe.

Kończąc tę krótką notatkę o naszych kurach czubatych, o których i nasz wieszcz Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ w ustępie, gdzie jest mowa o karmieniu drobiu przez Zosię, wspomina:

„Do nóg jej biegło ptactwo; stąd kury szurpate
Toczą się kłębkiem, stamtąd *kogutki czubate*,
Wstrząsając koralowe na głowie szyszaki
I wiosłując skrzydłami przez bruzdy i krzaki,
Szeroko wyciągają ostrożaste pięty;“

Zwracamy się do naszych hodowców z prośbą o przysyłanie nam dat, w których okolicach czubatki polskie w czystości u włościan naszych lub po dworach się utrzymują i zawiadomienie nas o tych spostrzeżeniach. Okazy czyste, dobrze rozwinięte chętnie Towarzystwo nabędzie, pod warunkiem, że w okolice te nie sprowadzano nigdy czubatek z zagranicy.

J. Szpilman.

Gołębie na drugiej wystawie lwowskiej.

Ile razy byłem wystawcą, zawsze mnie więcej zajmowała krytyka, jak otrzymane nagro y. Każdy wie, że nagrody wypływają z porównania wystawionych przedmiotów i zmieniają się ogromnie pod wpływem konkurencyi, krytyka zaś opisuje okazy wystawowe tak, jak one są a ponieważ ideały po świecie nie chodzą, nawet przy najlepszych okazach zwraca uwagę na znamiona, które przedmiot wystawiony różnią od ideału. Obowiązkiem krytyki jest wykazać wszystkie braki a tem samem skierować dążenia hodowców do jednego celu. Spodziewam się, że tych kilka słów wystarczy do ocenienia motywów, jakie mną kierują.

Wstęp do grupy gołębi stanowiły polskie rysie, których 16 wystawionych par tworzyło wcale ładną kollekcyę. Znakomicie dobrana para p. Kotowicza imponowała swoją wielkością i rywalizowała z kollekcyą p. Domiczka, który wystawił pod Nr. 132 ślicznego samca o szerokich piersiach i krótkiej a krępej budowie, zaś pod Nr. 133 wspaniałą samicę z ciemnemi lotami. Żałuję, że nie mogę wspomnieć o czarnym samcu Nr. 138, z powodu, że dołączono mu samicę centkowaną. Takie niedobrane pary nie kwalifikują się na wystawę, bo psują harmonię całości. Czarne pasiaki p. Jamki śliczne w kolorze, szkoda, że trochę za małe. Rysie p. W. K. Falkowskiego mogłyby być nieco krótsze a szersze w piersiach. Pod Nr. 145 czerwony samiec tegoż wystawcy jedyny w tym kolorze zasługujący na miano rysia. W klasie 33, dwie piękne pary szlązko-polskich opisanych niedawno przez p. dra Obfidowicza, z których na szczególną wzmiankę zasługuje ślicznie dobrana para Nr. 149.

Z pomiędzy garłaczy berneńskich bezsprzecznie pierwsze miejsce należy parze pod Nr. 153, p. S. M. Falkowskiego o zgrabnej figurze, drobnej budowie i ładnie zarysowanych wystających kolankach. Samiec ma wprawdzie kilka piórek na nogach, co jednak — spodziewam się — hodowca wkrótce usunąć potrafi. Radziłbym także panu Falkowskiemu swoim garłaczykom trochę skąpić w karmie, w przeciwnym bowiem razie stracą wąską pierś i drobne kształty.

Najpiękniejsze turkoty wystawił p. W. K. Falkowski pod Nr. 157, którym pomimo małej domieszki krwi bucharskiej muszę oddać pierwszeństwo.

W klasie pawiaków wypada mi wyróżnić parę białych Nr. 161, p. Wojtowicza — czuć w nich czystość i szlachetność rasy. Samica nosi ogon trochę na lewo. Jeżeli podnoszę na tem miejscu ten drobny szczegół, to nie na to, aby może zniżyć wartość tej ze wszech miar ślicznej pary, celem moim jest zwrócić uwagę hodowcy na drobne usterki, na okoliczności różniące właśnie rzeczywistość od ideałów, które, jeszcze raz przypominam, po świecie nie chodzą, a istnieją tylko w wyobraźni hodowców, są marzeniem, nigdy nie osiągniętym celem. To samo odnoszę do wszystkich tu podnoszonych szczegółów. Hodowca tylko wtedy może coś zdziałać, jeżeli o wszystkich, choćby najdrobniejszych usterkach, jest poinformowany. Myli się, kto sądzi, że ten, co ciągle ma swoje gołębie przed oczyma najlepiej sam je zna — z własnego doświadczenia mówię, że tak nie jest. Hodowca mimowoli zwraca całą uwagę tylko na część szczegółów, zwykle ocenia swoje gołębie z pewnego tylko punktu widzenia, przyczem nie trudno przeoczyć znamion, które kto inny, obcy, na pierwszy rzut oka zauważy.

W klasie kapucynów wystawiona tylko jedna para, powinna mieć większą i na piersiach zamkniętą kryzę.

Pod Nr. 164, bardzo ładna para czarnych gilów ze ślicznym połyskiem, dowodem czystości rasy i koloru, własność p. Burkiewicza.

Dwie pary zakonników nie są jeszcze wolne od drobnych błędów w znaczeniu. Moda wymaga teraz trochę krótszych dzióbków.

Dominikany p. Łucyka mają obrosłe nogi, świadczące o domieszce krwi wschodnich mewek — natomiast wszystkie cztery pary p. Jankowskiego odznaczają się czystością rasy, pięknym kolorem i ładnymi czubkami.

Z pomiędzy mewek chińskich najlepsza jeszcze samica Nr. 173, p. Czuchnowskiego.

Mewki anatolskie mogłyby mieć lepsze główki — natomiast para niebieskich smyrneńskich (Tryjerów) p. Jankowskiego celuje właśnie na tym punkcie, pomimo że u tej rasy główki nie są jeszcze na tym stopniu udoskonalenia, na jakim stoją mewki anatolskie. W ogóle mewki wschodnie dość słabo były reprezentowane. Nie dziwię się temu, gdyż ich hodowla nadzwyczaj trudna i niewdzięczna wymaga ogromnej wytrwałości i pracy a kończy każdy sezon rozczarowaniem i nadzieją, że przyszły będzie lepszy.

Wprost imponująco była obesłaną klasa naszych siwków. Prawie wszystkie pary były dobre, w obec czego konkurencya bardzo trudna. Nieprześcigniony hodowca tej rasy p. Dziadoń wystawił pod Nr. 190, parę, w obec której — wyznać muszę — kończy się moje znawstwo, bo jej od ideału odróżnić nie mogłem. Doskonała linia czołowa, ślicznie oprawione oczy, kształt, którego nie powstydziłby się karyer, nogi wysokie i zgrabna smukła budowa, wreszcie piękny kolor — wszystko to nadaje tej parze charakter bardzo szlachetny. Czy szczęśliwemu hodowcy uda się pokazać na przyszłej wystawie parę jeszcze lepszą — nie wiem — ale mu życzę tego z całego serca. Tak wysoko doprowadzone uszlachetnienie napotyka często na trudności nie do zwalczenia. Hodowca zbytnio się obawia doprowadzać nową krew nie mogąc otrzymać odpowiednich exemplarzy i ostatecznie najpiękniejsze nadzieje rozbijają się skutkiem braku siły żywotnej i sztucznego wydelikacenia rasy. — Śliczną była także para Nr. 191 tegoż wystawcy, chociaż trochę niższa na nogach. Parę p. Jankowskiego Nr. 194 nie mogę również bez chwalebnej wzmianki pominąć, nawet w obec tak wielkiej konkurencyi, nie mniej też ślicznego samca p. Domiczka umieszczonego obok rysiów i znakomitą samicę perłową p. Klimowicza w ostatniej klatce.

Trochę słabiej reprezentowaną była klasa srok kolorowych. Rasa ta powinna kształtem zbliżać się do siwków. A zatem: Równa linia czołowa, dziób długi, nogi wysokie, kształt smukły. Najlepszą była czarna samica p. Jankowskiego odznaczająca się bardzo piękną budową o delikatnych kształtach.

W klasie 49 bardzo ładna kolekcya węgierskich srok p. Jankowskiego. Wszystkie dobre w kolorze, bardzo ładnie znaczone, piękne czuby zwłaszcza u czerwonych. Pod Nr. 204 i 205 dwie ładne pary jaskółek p. Jamki, powinny mieć jednak dłuższe opierzenie nóg. Pod Nr. 206 bardzo dobra para wiedeńskich p. Jankowskiego a obok Nr. 207 ładne angielskie beards p. Burkiewicza, u których wolałbym widzieć trochę lepsze główki.

Z pomiędzy polskich maściuchów najlepsza jeszcze żółta para p. Lorenza, chociaż i w tej samica mogłaby mieć lepszy czub.

Pod numerami 210, 211 i 215 (212 opuszczam jako parę niedobraną), prześliczna kolekcya wiedeńskich krótkodziobych p. Jankowskiego, o bardzo pięknych kwadratowych główkach i typowych dzióbkach — dalej znakomita kolekcya królewieckich białookich tegoż wystawcy. Jeżeli do tego dodam śliczne Altstämmery i dwie bardzo ładne pary oficerów, z których żółte były wprost wspaniałe, to mogę z przyjemnością p. Jankowskiemu tak pięknych wyników pogratulować. Dwie pary srok peszteńskich Nr. 216, tegoż wystawcy były również bardzo dobre.

Florentyny p. S. M. Falkowskiego zrobiłyby znacznie lepsze wrażenie, gdyby Nr. 217 zostawił w gołębniku. Sądząc po dwu innych parach tegoż wystawcy przypuszczam, że co do wspomnianej pary musiała chyba zajść jakaś pomyłka. Natomiast czerwone i niebieskie bardzo dobre, szczególnie niebieskie. Obie pary odznaczają się typowym kształtem i ślicznem ubarwieniem — na takie okazy może być dumny hodowca. Także para maltańskich Nr. 220 jest bardzo dobrą, chociaż mogłyby być trochę lepsze w kolorze. W małej klatce nie uwydatniają się dostatecznie kształty właściwe tej rasie.

Trzy klasy listonoszów, bardzo pięknie reprezentowane, uchylają się od mojej krytyki ze względu na to, że chów listonoszy ma na celu doprowadzić do doskonałości zmysł orjentacyjny i szybkość lotu, zatem na właściwą wartość listonosza ani kształt, ani kolor wpływać nie powinny. Najpiękniejsze antwerpskie okazy wystawowe mogą nie mieć żadnej wartości jako listonosze. Aby jednak tych klas milczeniem nie pominąć, zaznaczę, że w klasie 57 najpiękniejsze były czarne p. Slaskiego, w klasie 58 ciemne stalowe rysiaki p. K. Dobrzawskiego zaś w klasie 59 siwe jasne pasiaki p. Kapłańskiego.

Strasserów tylko jedna bardzo dobra para czerwonych p. Burkiewicza, odznaczała się wielkością i pięknem ubarwieniem, zaś w następnej klasie znowu, niestety niedobrana para fiszerów. W tej samej klatce już wspomniana bardzo piękna kolekcya białych Altstämmerów i białookich, dalej śliczna para niebieskich mewek z sinymi ogonami. Wreszcie w ostatniej klatce ładne peszteńskie i wyżej wymieniona śliczna samica perłowa p. Klimowicza.

Doszedłem do końca — ale muszę przyznać, że opuściłem niejedną parę godną wzmianki. W dziale gołębi katalog wykazuje pokaźną liczbę 110 numerów, zatem, aby czytelnika na śmierć nie zanudzić, musiałem się ograniczyć do omówienia tylko najbardziej wybitnych okazów. W ciągu prawie całej wystawy panował taki ścisk i natłok rozciekawionej publiczności, że robić potrzebne notatki było chwilami niemożliwością, w obec czego zapewne nie jedną dobrą parę przeoczyłem — proszę mi tego za złe nie brać. Krytyka to zawsze bardzo niewdzięczna rzecz, a słusznie mówią, że jeszcze się taki nie narodził, coby wszystkim dogodził. Na teraz przepadło, bo już napisane, ale obiecuję solennie, że jeśli Bóg da doczekać, po przyszłej wystawie pary z ust nie puszczę.

Stanisławów w czerwcu 1902.

Dr. Beill.

Siwek polski.

Legenda osnuta na tle wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski przez Mieczysława I. w roku 966.

Przed tysiąc laty z pnia piastowego
Panował książę mądrości wzór,
Mieszkiem go zwano a rządom jego
Podlegał szczepów słowiańskich zbiór.
W skład jego państwa wchodziły kraje:
Chrobacye obie — tam dzielny lud!
Łączan, Sieradzan, Mazurów gaje,
Kujawian, Polan, z nich Piastów ród.
Z południa czeskie były odznaki,
Z północy granic sąsiadów dwie,
Z lewej Pomorze, z prawej Prusaki,
Pośrodku Wisła ku morzu mknie.
Od wschodu Jaćwierz i ruskie włości,
Zachód przed Odrą granice miał,
Oto kolebka! a z niej w przyszłości
Potężną Polskę Mieszko mieć chciał.
W kolebce Polski przesąd się szerzył,
Bo nikt nie uczył Chrystusa cnót,
Choć w nieśmiertelność duszy lud wierzył,
Kłaniał się bożkom u Kontyn wrót.
Duchów i bożków znano tam wiele
I dziwnie brzmiały imiona ich,
Były tam: Biesy, Jędze, Topiele,
Rusałek, Nocnic dziesiątki złych.
Bóg burz Lepolel, wiatrów Pochwista,
Dziewanna płodów bogini znów,
Bogini Łada, piękność przejrzysta,
Moranna wiecznych bogini snów.
Zamiast kapłanów liczne obrzędy
W Kontynach starsi sprawiali w zmian,
W braku zaś Kontyn, stanąwszy w rzędy
W grotach i gajach szli w święty tan.
Święta dożynek, sobótek znali,
Bawiąc się wtenczas, co starczy sił,
Krewnym po śmierci stypę sprawiali
Broń razem z nimi śląc w ziemski pył.
Ale stosunek czysto sąsiedzki
Sprowadził na nich następstwa złe,
Kraj polski niszczył sąsiad niemiecki
Niby poganów nawracać chce.
Mieszko poznawszy, że wróg udaje
Że chce dać z wiarą oświaty błysk,
W rzeczywistości, słowiańskie kraje
Wziąwszy w niewolę, ciągnął zeń zysk.
Stawił się hardo i rzekł: „Dlaczego?
„Nie mam powiedzieć Niemcowi stój!
„Porzucę bożków, uwierzę w Niego
„W Boga wielkiego, ja i lud mój.“
Jak rzekł tak zrobił, łacińskich księży
Zaprosił z Pragi w gnieźnieński gród,
By polskie matki i polskich męży
Uczyli wierzyć w boskości cud.
I sam się uczył Chrystusa wiary,
Uczył się kochać i Boga czcić,
Gdy się nauczył, że On bez miary
Dobroci pełen, nie mógł tak żyć,
Więc prosił księży, by go ochrzcili,
By zmyli z niego Adama grzech,
Jak tylko pierwszy kościół skończyli
Sprosił do niego słowianów wszech
A gdy się zebrał naród poddany
Przyjął chrzest święty z kapłanów rąk,
W tem ktoś zawołał, książę kochany,
Popatrz, nad tobą jaśnieje krąg!
Spojrzał Mieczysław, gdzie ludzie prości
Z trwogą patrzyli w świętości znak.
Na niebie jasność a z tej jasności
Wyleciał gołąb, cudowny ptak.
Padł na twarz naród i w uniesieniu
Wołał — potężny twój książę Bóg!
Chcemy się ochrzcić, niechaj w marzeniu
Opuścim boskiej świątyni próg. —
Płynął gołąbek skromności cud.
Spoglądał dumnie na polski lud
Płynął nad ludem, gdy ksiądz w natchnieniu
Chrzcząc — wodę świętą na głowy lał,
Potem na Mieszka siadłszy ramieniu
Patrzył mu w oczy, jakby go znał.
Mieczysław powstał ze swego tronu
I rzekł: „Poddani, na to nam żyć,
„Aby od dzisiaj do światła zgonu
„Dla chrześcijaństwa przedmurzem być.
Tak mówiąc spieszył między rycerzy
Między siermiężny, wieśniaczy lud,
Niech każdy patrzy, niechaj uwierzy
Że ten duch gołąb, to boży ród.
Było co widzieć, to nie domowy,
Którego spotkać można co krok,
Ten jakiś inny, jakiś duchowy
A jasność jego olśniewa wzrok.
Duże, wypukłe, srebrno stalowe
A mądre oko miał boży ptak,
Szyja i piersi srebrno perłowe
Z połyskiem szklącym, jaki ma lak.
Na główce zgrabnej piórka srebrzyste
Tworzyły znowu przepiękny mat.
Skrzydła podbrzuszne biało śnieżyste
W jedną zlewały różność tych szat.
Między skrzydłami miała ptaszyna
Z srebno makowych pióreczek strój
Rysunek serca kształt przypomina
Ostro znaczony jest jego krój.
Ogon był długi, srebrno siwawy
Wzdłuż bocznych piórek miał biały brzeg
A haft go kończył srebrno białawy
Przed nim pas czarny miał w koło bieg.
Szyja cieniutka, nóżka czerwona
Pierś pełna, krągła wystaje w przód,
Postawa smukła a wydłużona
I elastyczny zgrabniutki chód.
Dziub z czołem prawie prosty rys tworzy
Długi a czarny cały się lśnił
Powieka ciemna wielkość ócz mnoży,
Ócz, z których wyraz rozumny bił.

Gdy kapłan skończył święte obrzędy
O czem oznajmił kościelny dzwon
Odleciał gołąb Bóg wie którędy
Poszedł zdać sprawę przed boży tron.
Lecz by ta chwila w pamięci żyła
Dowód swej łaski Bóg Polsce dał,
Bo kiedy służba z księciem wróciła,
Dziwny wypadek w zamku się stał.
Z niebios błękitu na sam szczyt dachu
Spuścił się gołąb piękny jak kwiat,
Dworzanie patrząc drzeli ze strachu
Bo tak wyglądał jak ducha brat.
W tem wionął wietrzyk szumny, świszczący,
Nim książę zamku przestąpił próg,
Samiczka srebrna, samczyk błyszczący
Zbierali ziarnka u jego nóg.
Od tego czasu, gdzie dwór szlachcica,
Gdzie księcia pałac lub zamek stał,
Gdzie nie spaczyła serc zagranica,
Polski gołąbek pierwszeństwo miał.
Szanujmy cudze — kochajmy nasze,
Czarować, dziwić będziemy świat,
Kochajmy Siwka, to stare ptaszę
Ród jego sięga nad tysiąc lat.

We Lwowie dnia 30. kwietnia 1902.

Prot.

KRONIKA.

* **Przyrząd do wylęgania robactwa dla drobiu** można nabyć od firmy: Heynau Raubthierfallen Fabrik C. Grek et Cie w Heynau, Kosztuje 10 mk. Używają go także w bażantarniach.

* **Wpływ karmy na nośność kur.** Według doświadczeń hodowcy drobiu p. Houssay znoszą kury, żywione wyłącznie mięsem większą ilość jaj, anieżeli kury, otrzymujące tylko karmę roślinną. Przy żywieniu mięsem zwiększała się obok ilości także waga jaj do 58 grm. podczas gdy przy karmie roślinnej ważyły jaja średnio 55 gr. Żywienie mięsem wpływa ujemnie na smak jaj, tak samo żywienie chrabąszczami pogarsza w wysokim stopniu smak jaj i mięso u drobiu. P. Houssay otrzymywał kury od dozorcy rzeźni karmione krwią i odpadkami mięsnemi; znoszone jaja były niemiłe w smaku, traciły jednak tę właściwość zupełnie w ciągu dni 12 po zadawaniu karmy roślinnej n. p. pośladu. Żywienie drobiu mięsem zalecić można tylko na krótki czas, gdy chodzi o pobudzenie ustającej nośności u drobiu

* **Zapalenie kiszek pasożytnie gołębi** (Enteritis parasitaria columbarum). W czasopiśmie weterynaryjnem włoskiem „Il Nuovo Ercolani“ znajduje się o tej chorobie następująca wzmianka. W pewnym gołębniku grasowała ta choroba, na którą wszystkie gołębie padły. Z początku choroby nie było wybitnych objawów; w dalszym przebiegu zwierzęta były smutne, pozostawały na miejscu, nie wylatywały z gołębnika i miały biegunkę. Gołębie ginęły 4. lub 5. tygodnia. Przy sekcyi oprócz wychudnienia i ogólnej niedokrewności znachodzono stale w przewodzie pokarmowym liczne okazy obleńców z rodzaju *Heterakis masculosa*, które to pasorzyty były przyczyną chronicznego kataru kisek (Enteritis catarrhalis chronica). Robaki te były różnej długości od 15—35 milimetrów; samiec różnił się od samicy głównie obecnością na końcu tylnym jakby korony, od której odchodziły jak przy wachlarzu promienie (t. j. rodzaj bursy).

* **Nośność rozmaitych ras kur.** Zjednoczenie Towarzystw hodowli drobiu w Westfalii ogłosiło niedawno zestawienie rezultatów stacyi doświadczalnych swego obwodu, mających na celu zbadanie wartości oddzielnych ras drobiu pod względem nośności jaj wedle otrzymanego w ostatnich 3 latach przeciętnego rezultatu — od r. 1898—1901.

Z ilości zniesionych przez rozmaite rasy kur jaj w r. 1898, 1899 i 1900, przypada przeciętnie na kurę rocznie:

1.	Hamburskie srebrne (Silberlack)	179 jaj.
2.	Westfalska kura wiejska (Totleger)	163 „
3	Minorka — Langshan	160 „
4.	Wschodnio fryzyjskie mewy srebrne (Ostfries. Silbermöwen)	159 „
5.	Langshan	157 „
6.	Minorka, czarna	150 „
7.	Ramelsloher, białe	147 „
8.	Hamburskie złote (Goldlack)	140 „
9.	Hiszpańskie	140 „
10.	Włoskie — Plym. R. — wiejska kura	137 „
11.	Strzała (la Fléche)	137 „
12.	Włoskie, szare	136 „
13.	Andaluzyjskie	132 „
14.	Siedmiogrodzkie gołoszyjki (Siebenbürger Nackthälse)	124 „
15.	Hamburskie czarne (Schwarzlack)	122 „
16.	Lakenfelder	113 „
17.	Brahma, ciemne	110 „
18.	Włoskie, czarne	99 „
19.	Bergische Kräher	97 „
20.	Włoska kura wiejska	84 „

Inaczej przedstawia się porządek powyższych ras kur, jeśli jako normę postawi się przeciętny czysty dochód z kury w r. 1898, 1899 i 1900, licząc jaja po cenie targowej. I tak:

	Rasa:	Przeciętny czysty dochód z kury.	Koszta utrzymania kury.
1.	Westfalska wiejska kura (Totleger)	10,33 m.	3,04 m.
2.	Włoskie, szare	7,05 „	4,25 „
3.	Ramelsloher, białe	6,96 „	9,01 „
4.	Hiszpańskie	5,85 „	7,23 „
5.	Hamburskie złote (Goldlack)	5,82 „	4,56 „
6.	Minorka, czarne	5,47 „	12,02 „
7.	Minorka — Langshan	5,29 „	10,87 „
8.	Włoskie — Plym. R. — wiejska kura	5,20 „	6,20 „
9.	Siedmiogrodzkie gołoszyjki	5,10 „	7,09 „
10.	Brahma, ciemne	4,89 „	7,02 „
11.	Hamb. srebrne (Silberlack)	4,68 „	7,42 „
12.	Hamb. czarne	4,57 „	2,00 „
13.	Langshan	4,43 „	9,78 „
14.	Andaluzyjskie	4,35 „	6,92 „
15.	Strzała (La Fléche)	3,93 „	10,03 „
16.	Wschodnio fryz. srebrne mewy	3,65 „	6,54 „
17.	Włoskie czarne	2,85 „	2,68 „
18.	Lakenfelder	2,78 „	3,66 „
19.	Włoska — kura domowa	2,60 „	2,14 „
20.	Bergischer Kräher	2,55 „	2,85 „

Gdzie powyższych ras nabywać zapyta niejeden? Oto niektóre z nich są na sprzedaż u p. Jeske w Łowencinie p. Swarzędzem, jak to czytamy w ogłoszeniach w »Poradniku Gospodarskim«. Kury rasowe ma na sprzedaż Dom Wolsztyn, dalej Dom: Oporowo p. Wronkami. Wreszcie można też niektóre gatunki nabywać w zakładzie rządowym hodowli drobiu w Swarzędzu, oraz u firmy hodowlanej: »Wagner's Deutsch-Amerikanische Nutzgeflügelzucht w Jessen Bez. Halle Mühlberg« i u wspomnianego na wstępie związku hodowli drobiu w Westfalii pod adresem: „Vorsitzender des Verbandes der Geflügelzuchtvereine in Westfalen und Lippe, Generalagent L. Siebert w Dortmundzie“. Nasze Towarzystwo rozdaje również członkom żądane rasy bezpłatnie.

Wiadomości bieżące.

— **Wystawa drobiu i różnego ptactwa domowego oraz królików** odbędzie się w Jarosławiu w dniach 7. i 8. września b. r. pod protektoratem X. Jerzowej Czartoryskiej w t. zw. ogrodzie miejskim. Komitet wystawowy przyjmuje zgłoszenia najdalej do dnia 18. sierpnia 1902. Program na żądanie rozsyła się interesowanym.

— **Wydział Towarzystwa Jarosławskiego** zaprosił tutejsze Towarzystwo jakoteż jego członków pismem z d. 23. lipca b. r. do wzięcia udziału w tej wystawie, o czem się Szan. Członków zawiadamia.

— **I. międzynarodowa Wystawa drobiu, ptactwa i królików** odbędzie się w Ołomuńcu pod protektoratem Arcyksięcia Eugeniusza w czasie od 16. do 18. sierpnia włącznie w osobnym pawilonie II. wystawy przemysłowej. Podczas wystawy tej, którą urządza Pierwsze austr.-węg. Towarzystwo chowu drobiu w Wiedniu odbędą się wyścigi gołębi między Wiedniem a Ołomuńcem. Wystawa ta jest pierwszą w północnej Morawii. Programy jakoteż warunki co do wyścigów gołębi rozsyła Sekretaryat wystawy (Vereinssecretariat in Wien II/2 k. k. Prater Nr. 25) i udziela chętnie wszelkich wyjaśnień. Termin ostateczny do zgłoszeń 5. sierpnia b. r.

— **Hodowla drobiu.** Ministerstwo rolnictwa zarządziło badania, celem obmyślenia środków, wiodących do podniesienia hodowli drobiu, tej ważnej dla krajów austryackich gałęzi gospodarstwa rolnego. Hodowla drobiu wzrasta wprawdzie w Austryi co roku, mimo to jednakże konkurencya Rosyi, Serbii, tudzież Włoch spowodowała Ministerstwo rolnictwa do podjęcia akcyi około podniesienia tej hodowli. Jak wielki dochód przynosi chów drobiu, wykazują daty statystyczne. I tak w r. 1894 wywieziono z Austro-Węgier drobiu i produktów hodowli drobiu za $53\frac{1}{2}$ miliona złr.; przywóz zaś ograniczył się na cyfrze 9·2 miliona złr., a więc bilans handlowy hodowli drobiu wykazał dochód w kwocie 44 milionów złr. W r. 1900 wywóz wynosił 69·7 miliona, przywóz 19·5 miliona złr., a więc stan czynny bilansu handlowego wykazał 50·1 miliona guldenów, czyli 100·2 miliona koron. Z kwoty tej wypada na drób 7·4 miliona złr., na jaja 35·9, na pierze i inne produkty hodowli drobiu 7·5 miliona złr. Stosunek Austryi do Węgier w wywozie jaj przedstawia się jak 4 : 5.

Wobec takich dat statystycznych ważność hodowli drobiu jest sprawą, nie potrzebującą długich dowodzeń. Ministerstwo rolnictwa, chcąc tę gałąź gospodarstwa rolnego podnieść, uczynić zdolną do stawiania czoła wszelkiej konkurencyi, wezwało wszystkie namiestnictwa i rządy krajowe, ażeby porozumiały się z rolniczemi korporacyami i przy współudziale stowarzyszeń hodowców drobiu wdrożyły jak najobszerniejszą akcyę dla podniesienia hodowli drobiu. W ten sposób ma być zebrany wszechstronny materyał informacyjny dla użytku ministerstwa rolnictwa, które jeszcze w sprawie tej zasięgnie zdania Rady rolniczej.

— **Zwrot trójki drobiu (królików)** otrzymanych bezpłatnie od Towarzystwa celem założenia stacyi zarodowych. Uprasza się Szan. Członków, którzy otrzymali stacye zarodowe (kurniki) t. j. kury, kaczki, gęsi, pantarki, indyki, gołębie i króliki w roku zeszłym lub w roku bieżącym na wiosnę, żeby zwrócili trójki (pierwszą względnie drugą) albo też żeby usprawiedliwili niemożność zwrotu, do którego się własnym podpisem na deklaracyi zobowiązali. Zwrócony drób (króliki i t. d.) należy przysyłać pod adresem sekretarza: Eugeniusz Terlecki, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33. (Akademia weterynaryi).

— **Zgłoszenia o stacye zarodowe** (kurniki) na rok bieżący przyjmuje kraj. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie pod adresem sekretarza: Eugeniusz Terlecki Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33. Należy podać, jaki drób (gołębie, króliki) i jakiej rasy Szan. Członkowie życzą sobie hodować. Nadanie kurników (stacyi zarodowych) nastąpi w jesieni (wrzesień i październik r. b.).

— **„Hodowla królików“.** Władysława Karola D. Falkowskiego, jako odbitka z „Hodowcy Drobiu“ jest do nabycia w Redakcyi za opłatą 1 K 60 h. bez przesyłki pocztowej, w Rosyi 1 rs. z opłatą pocztową.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z VI. Posiedzenia Wydziału Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie w sali gal. Tow. muzycznego dnia 13. kwietnia 1902 o godz. 11. rano. Obecni: Zastępca prezesa jako przewodniczący c. k. Radca J. Piwocki, sekretarz E. A. Terlecki, Członkowie Wydziału: K. Dobrzański, J. Wenzel, Klimowicz, R. Mikosiński, E. Lewicki, T. Łożański i B. Żelaszkiewicz.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału, który bez poprawki przyjęto, zdał sprawę sekretarz z czynności administracyjnych, nadmieniając, że c. k. Ministerstwo rolnictwa przyznało drugą ratę za rok 1901 w kwocie 500 K jako subwencyę rządową na cele Tow., a skarbnik przedstawił Wydziałowi stan kasowy Towarzystwa.

Z kolei wywiązała się dyskusya nad sprawą illustrowania katalogu wystawowego, która zakończyła się uchwałą, aby illustracyi w katalogu nie umieszczać. Dalej uchwalono, aby w katalogu wystawowym umieścić jeden arkusz inseratów a ceny ustanowiono następujące: cała stronnica 12 K, $\frac{1}{2}$ — 8 K, $\frac{1}{4}$ — 6 K. Całą tę sprawę postanowiono oddać agencyi dzienników Sokołowskiego.

Potem przystąpiono do 4. punktu porządku dziennego a mianowicie do rozdziału czynności na Wystawie pomiędzy członków Wydziału i uchwalono, aby wybrać dwóch płatnych kasyerów, którzyby byli odpowiedzialni za całą kasę wystawy i uproszono p. Radcę Piwockiego, aby zajął się tą sprawą i wystarał się o dwóch zaufanych ludzi. Z podziękowaniem przyjął zebrany Wydział przychylne oświadczenie Radcy Piwockiego w tym względzie. Uchwalono również: dzienne wynagrodzenie dla każdego z tych kasyerów w kwocie 10 K, z tem zastrzeżeniem, że instrukcye dla nich wydać ma p. skarbnik. Z podziękowaniem przyjął również Wydział oświadczenie p. Klimowicza podjęcia się udekorowania Wystawy. Wreszcie uchwalono naprawę starych klatek wystawowych.

Sekretarz: *Eugeniusz A. S. Terlecki* Przewodniczący: *Prof. D. J. Szpilman.*

Protokół z VII. Posiedzenia Wydziału Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie w sali gal. Tow. muzycznego dnia 8. maja 1902 o godz. 11-ej przed południem. Obecni: Przewodniczący Prof. Dr. J. Szpilman. Zastępca przew. Radca J. Piwocki, sekretarz E. Terlecki, Członkowie Wydziału: J. Wenzel, E. Lewicki K. Dobrzański, B. Żelaszkiewicz, R. Mikosiński, Klimowicz i T. Łożański.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału, który bez poprawki przyjęto, zdał sprawę z czynności administracyjnych sekretarz Towarzystwa. Następnie uchwalono zaasekurować drób na Wystawie na kwotę 12.000 K i polecono p. Wenzlowi zajęcie się tą sprawą. Z kolei uchwalono wynagrodzenie dla służby, która pilnować będzie dzień i noc za cały czas po 30 koron.

Następnie wywiązała się dyskusya nad urządzeniem śniadania celem przyjęcia gości. Zaproszeni mają być na nie jurorzy i wystawcy, komitet wystawowy oraz osobistości wybitne zaproszone na otwarcie Wystawy. Dalej uchwalono zakupić zaraz pierwszego dnia drób na Wystawie a w skład wybranej do tego komisyi weszli: PP. Radca Piwocki, Krupka, Dobrzański, Terlecki.

Sekretarz: *Eugeniusz Terlecki.* Przewodniczący: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kurnik wiązownicki (poczta loco) ma do sprzedania:
Kury Dorkingi trójka po 16 K.
„ włoskie kurop. „ „ 14 „
Indyki ameryk. sztuka 8—11 „
4 gąsiory emdeń. „ „ 10 „
30 kaczorów Peking„ „ 6 „

Para pawi premiowanych na II. wystawie (paw z wspaniałym do 1·5 m. długim ogonem) do kupienia. Wiadomość w Redakcyi.

Gołębie Pawiaki w trzech kolorach a to: białe, stalowe i rysiaste i garłacze berneńskie we wszystkich kolorach premiowane na I. wystawie Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie ma do sprzedania **Bronisław Żelaszkiewicz we Lwowie. ul. Ubocz l. 3. (Łyczaków).**

Kaczki Peking bardzo ładne okazy (kurnik zarodowy Kraj. Tow. chowu drobiu gołębi i królików we Lwowie) kilka trójek ma do sprzedania **Jadwiga Nawrocka ul. Łyczakowska l. 106. we Lwowie.**

SPRZEDAM:
1.1 Indiany czarne.
1.1 białe garłacze berneńskie.
K. Ogrodziński Łyczakowska 117.

Poszukuje się 100—150 sztuk całkiem młodych **pantarek** wraz z kwokami i do 20 kurek i 2 kogutów karły bojujące *(Zwergkämpfer)*. Prosimy o podanie ceny Redakcyi „Hodowcy drobiu“, która bliższych wyjaśnień udzieli.

Sprowadziwszy dla odświeżenia krwi z innego źródła zarodowe koguty, mam do sprzedania 1 koguta jasnego Brahmaputra. 1 koguta białego Langshana i 0·1 kurę czarną Langhan. — Wszystkie z roku 1901 sztuki okazowe. — **Gliniany. Jarema, nauczyciel.**

Kurnik zarodowy Kraj. Tow. chowu drobiu i królików we Lwowie. Kilka trójek kur rasy Bramaputra jasne 3 i 4 miesięczne bardzo dobrze rozwinięte i po premiowanych na II. wystawie chowu drobiu gołębi i królików we Lwonie, ma do sprzedania **Michalina Ogrodzińska we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 117.**

Przegląd Kucharski ilustrowany, pismo poświęcone sprawom kuchni i jej pokrewnym działom wychodzi we Lwowie 5. i 20. każdego miesiąca. Prenumerata roczna 6 Koron. Numera okazowe gratis. Adres: **Lwów, Skarbkowska l. 17.**

ALOJZY HÜBNER

LWÓW, Rynek l. 36.

GŁÓWNY SKŁAD FARB I ARTYKUŁÓW

domowo-gospodarczych

poleca najtaniej:

Mieszankę dla ptaków.
Ossa saepiae dla kanarków.
Suchary mięsne jako najzdrowszy pokarm dla psów.
Nożyce do strzyżenia owiec, koni i bydła.
Hegary bydlęce.
Maść do szczepienia drzew.
Łyczko indyjskie do wiązania drzew.
Lep na gąsienice.
Szczotki do czyszczenia drzew owocowych.
Łapki na kuny i lisy.
Lysol do desinfekcyi.

Jakoteż wszelkie środki lecznicze dla zwierząt domowych wyrobu aptekarza „KWIZDY“ w Korneuburgu.

Używana maszyna drenarska

w dobrym stanie na sprzedaż, wiadomość w Domu dla Ziemian.

SIEWNIKI

Mosoni Drill Kühnego

do nabycia w Domu dla Ziemian,

Fabryka Kühnego nabyła wyłączne prawo wykonywania patentu Zimmermana (Halensis).

Odznaczony 80 pierwszemi nagrodami.



Fattingera karm dla drobiu z włókien mięsnych.
Ze znanych rodzajów karmy najlepsza pożywka dla kur, kaczek, gęsi i t. d. Żywienie tym karmem usuwa większą część chorób drobiu a z powodu wielkiej wartości odżywczej koszta żywienia wypadają względnie bardzo tanio.
Cena 50 kg. — 21 kor. Pakiet pocztowy 5 kg. franko 2 kor. 80 h.

Fattingera pożywka mięsna dla kurcząt.
Dla wychowu drobiu nieoceniona.
Cena 50 kg. 22 kor. — 5 kg. pakiet franko 3 kor.

Fattingera pożywka z włókien mięsnych dla gołębi.
Wielce ceniony i znakomicie działający pokarm.
Cena 50 kg. 24 kor. — 5 kg. pakiet franko 3 kor. 20 h.

Fattingera pokarm mięsny dla bażantów.
Znakomite pożywienie dla bażantów.
Cena 50 kg. 25 kor. Pakiet franko 3 kor. 20 h

Fattingera fosforan wapna zasadowy.
Dla celów żywienia. Najczystszy i najbogatszy w fosforan preparat. 5 kg. pakiet franko 2 kor. 70 h. 1 puszka 50 h.

Fattingera uniwersalny miękki karm
dla wszystkich ptaków owadożernych. Powszechnie lubiana pożywka Tania, wygodna do karmienia i sprzyjająca rozwojowi.
Cena za paczkę 1 kor., 60 h. i 30 h.

Strzec się należy przed naśladownictwem i tak zwanemi surogatami.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Co., Wiedeń, IV., Wiedner Hauptstr. 3

(RESSELGASSE 5)

Dostawcy wielu c. k. zarządów dóbr i lasów, najznakomitszych hodowców itd. itd.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.